

Arbeit ist ein Teil des Lebens

Peter Plöger, *Arbeitssammler, Jobnomaden und Berufsartisten, Viel gelernt und nichts gewonnen? Das Paradox der neuen Arbeitswelt*, Carl Hanser Verlag München 2010.

Für die Eltern- und Großelterngenerationen hieß es: „Leben um zu arbeiten“; diejenigen, die sich bewusst gegen diese Maxime entschieden, formulierten: „Arbeiten um zu leben“.

Arbeitssammler, Jobnomaden und Berufsartisten, um die es in dem gleichnamigen Sachbuch von Peter Plöger geht, würden weder den einen noch den anderen Satz unterschreiben. Für sie, so der Autor, „läuft das Leben und die Arbeit läuft mit“.

Als Arbeitssammler bezeichnet Peter Plöger (sehr vereinfacht zusammengefasst) diejenigen, die gleichzeitig verschiedene Erwerbstätigkeiten ausüben. Dabei unterscheiden diese Menschen selten zwischen Arbeits- und Freizeit, denken fast rund um die Uhr und auch noch mit Freude an ihre solosebständige Tätigkeit, glaubt man dem Autor, haben Spaß am Tüfteln und genießen ihre Freiheit, auch wenn die bei näherer Betrachtung gar nicht so groß ist.

In sieben Kapiteln legt Peter Plöger mithilfe von Statistiken und Auszügen aus Interviews dar, wie sich die (Arbeits-)Welt der Elterngeneration verändert hat. Zeitarbeit, Leiharbeit, wechselnde Beschäftigungen, als Brotjob, als Nebentätigkeit, als Mittel zum Zweck sind heute, so beweist der Autor anhand zahlreicher Untersuchungsergebnisse aus dem In- und Ausland, kein Phänomen Einzelner mehr und schon gar nicht in fehlender oder unzureichender Ausbildung begründet. Die Arbeitssammler, die der Autor in seinem Buch vorstellt, verfügen allesamt über einen Hochschul- oder gleichwertigen Abschluss – und dennoch stehen sie finanziell am Existenzminimum.

Sie sind die „Modellathleten der neuen Arbeitswelt“, doch nicht nur das, sie sind sogar ein „Krisenreaktionsmodell“.

Ihre Anpassungsfähigkeit, ihre Kreativität und nicht zuletzt ihr Wissen sorgen neben einem hohem Maß an Selbstdisziplin dafür, dass sie

weder resignieren noch in Existenzangst gelähmt sind, sondern Mittel und Wege suchen (und finden), die ihnen eine Beschäftigung und vor allem einen Sinn geben. Damit unterscheiden sie sich wesentlich von all den „Prekären“, die in den Medien dargestellt werden – und leben doch auf einem ähnlichen (finanziellen) Niveau.

In den ersten Kapiteln überwiegt die Unentschiedenheit des Autors, der sich selbst zu den Arbeitssammlern zählt: Sind die in prekären Verhältnissen lebenden *Arbeitssammler, Jobnomaden und Berufsartisten* zu bedauern, weil sie sie zuwenig Geld zur Verfügung haben, ihre Einkünfte nicht langfristig planen können und sie von etlichen Privilegien „Normalbeschäftigter“ ausgeschlossen sind – oder sollte man sie eher beneiden dafür, dass sie ihre Zeit relativ frei einteilen und bei jeder Tätigkeit neue Erkenntnisse, Erfahrungen und Lebensfähigkeiten erwerben? Damit schafft dieses Buch eine Diskussionsgrundlage: Man kann die persönlichen Geschichten als Provokation Einzelner lesen, die lieber frei und arm als abhängig und weisungsgebunden arbeiten und leben – und sich fragen, ob es keine anderen Probleme gibt.

Man kann überlegen, ob Selbstausbeutung, Verschwimmen von Arbeits- und Freizeit, Rückbau von Privilegien nicht auch zunehmend für Festangestellte in Hierarchien gelten. Man kann auch begreifen, dass alle Anstrengungen, unseren Kindern mit höherer Bildung auch Sicherheit mit auf den Weg zu geben, an den sich veränderten Arbeitsbedingungen unserer Zeit scheitern müssen.

Man kann sich – und die Politiker – fragen, weshalb jemand, der gut ausgebildet, hoch motiviert, eigenverantwortlich, kreativ und diszipliniert auf ein festgelegtes Ziel hinarbeitet, ohne den Begriff „Überstunden“ überhaupt zu benutzen,

nicht die gleiche finanzielle Entschädigung für seine Leistung erwarten darf wie derjenige, der innerhalb einer bestehenden Hierarchie und innerhalb der gesetzlich bestimmten Arbeitszeit eine ähnliche Tätigkeit ausübt.

Peter Plöger stellt in seinem Buch nicht nur die positiven und negativen Auswirkungen von Arbeitssammlern dar, sondern setzt sie ins Verhältnis zu den gesamtgesellschaftlichen Umwälzungen der letzten Jahre und Jahrzehnte, prognostiziert einen Anstieg für die Zukunft – und fordert eine politische Reaktion, eine Anerkennung

dieses Erwerbsmodells als „ein(es) unter vielen anderen, eines von mehreren neuen Normalarbeitsverhältnissen“.

Der Autor appelliert an die Politiker, nicht länger zu versprechen, dass es „Arbeit für alle“ geben wird. Die gesellschaftliche Anerkennung einer veränderten und sich weiter verändernden Arbeitswelt ist die Voraussetzung dafür, die sozialen Sicherungssysteme an die neuen, flexiblen Arbeitsbedingungen anzupassen.

Rita König

Praca jest częścią życia

Peter Plöger, *Arbeitssammler, Jobnomaden und Berufsartisten. Viel gelernt und nichts gewonnen? Das Paradox der neuen Arbeitswelt*, Carl Hanser Verlag München 2010.

Dla pokoleń naszych rodziców i dziadków było jasne: „żyć, żeby pracować”; ci, którzy świadomie odrzucali tę maksymę, mówili: „pracować, żeby żyć”.

Arbeitssammler, Jobnomaden und Berufsartisten (tytuł książki, który można oddać jako: „ciutacze etatów, wagabundy pracy, zawodowi artyści” – przyp. tłum.), a więc bohaterowie książki Petera Plögera, podpisałiby się pod jeszcze jednym zdaniem. Dla nich, podobnie jak dla samego autora, „życie płynie, a wraz z życiem płynie praca”.

Jako „ciutaczy etatów” Peter Plöger określa (w największym skrócie) osoby, które wykonują jednocześnie wiele zawodów. Rzadko potrafią odróżnić pracę od czasu wolnego, niemal wciąż, i do tego z wielką przyjemnością, myślą o swojej samodzielnej działalności, o ile wierzyć autorowi, uwielbiają rozwodzić się nad drobiazgami i korzystają z czasu wolnego, choć mają go bardzo niewiele.

Peter Plöger w siedmiu rozdziałach, posługując się statystyką oraz fragmentami wywiadów, pokazuje, jak zmienił się świat (pracy) w stosunku do tego naszych rodziców. Jak dowodzi autor na

podstawie wyników licznych badań z Niemiec i innych krajów, praca na dniówki, praca tymczasowa, częsta zmiana zawodów, czy to głównego, czy dodatkowego, nie są dziś, jako środek do celu, czymś rzadkim, i na pewno nie wynikają z braku lub niedoborów wykształcenia. Wszyscy ciutacze etatów, których autor prezentuje w swojej książce, dysponują wykształceniem wyższym lub równorzędnym – a mimo to osiągają dochody równe minimum socjalnemu.

Stanowią oni przykład „modelowych atletów nowego świata pracy”, a może nawet więcej, są „przykładem modelowej reakcji na kryzys”.

Ich umiejętność przystosowania, kreatywność, a przede wszystkim także wiedza, połączone z wysokim poziomem samodyscypliny, pozwalają im nie rezygnować, nie dać się sparaliżować egzystencjalnym lękiem, lecz każą poszukiwać środków i możliwości (i znajdować je) zdobywania pracy, a przede wszystkim nadawania jej sensu. Tym różnią się od „ludzi znajdujących się w krytycznej sytuacji”, prezentowanych w mediach – choć żyją na podobnym poziomie (finansowym).

W pierwszych rozdziałach przeważa jeszcze niezdecydowanie autora, który sam siebie zalicza do ciułaczy etatów: czy należy żałować takich ludzi, bo żyją w krytycznej sytuacji materialnej, wciąż mają za mało pieniędzy, nie mogą długoterminowo planować dochodów i są wykluczeni z wielu przywilejów „normalnie zarabiających” ludzi, czy raczej można im zazdrościć, że mogą dość dowolnie dzielić swój czas, a z każdym nowym zajęciem zdobywają nową wiedzę, doświadczenie i umiejętności życiowe? Tym samym książka otwiera dyskusję: czy poszczególne historie należy czytać jako prowokacje opowiadających je ludzi, którzy raczej wolą być wolni, choć biedni, niż zależni i związani szczegółowymi wskazówkami – a potem zadać sobie pytanie, czy naprawdę nie ma innych problemów?

Można się zastanawiać, czy wyzysk samego siebie, zamazanie granicy między czasem wolnym a pracą, likwidacja przywilejów, nie są coraz częściej typowe także dla osób pracujących na stałych etatach. Można także zrozumieć, że nasze wysiłki, aby dać naszym dzieciom więcej bezpieczeństwa poprzez wyższe wykształcenie, muszą okazać się płonne w nowych, zmienionych warunkach rynku pracy.

Można zadać sobie – i politykom – pytanie, dlaczego ktoś, kto jest dobrze wykształcony, wysoko zmotywowany, odpowiedzialny, kreatywny i zdyscyplinowany w pracy nad uzyskaniem z góry określonego celu, komu nawet nie przychodzi do głowy pojęcie „nadgodziny”, nie może oczekiwać takiego samego wynagrodzenia za swoje wysiłki, jak osoba, która wykonuje podobne czynności w ramach istniejącej hierarchii i ustawowego czasu pracy?

W swojej książce Peter Plöger nie tylko prezentuje pozytywne i negatywne skutki działania „ciułaczy etatów”, lecz także rzuca je na tło ogólnospołecznych przekształceń minionych lat i dziesięcioleci, prognozuje wzrost ich liczby w przyszłości – i żąda reakcji polityków, żąda uznania takiego modelu zarabiania pieniędzy za „jeden z wielu innych, jeden z wielu normalnych stosunków pracy”.

Autor apeluje do polityków, aby przestali obiecywać, że będzie „praca dla wszystkich”. Uznanie, że oto zmienił się i wciąż się zmienia świat pracy, jest niezbędnym warunkiem dostosowania systemów zabezpieczeń socjalnych do nowych, elastycznych warunków.

Rita König